



50 LAT TEMU  
wraz z innymi zegnał wielkiego uczonego

„Społeczność uczonych polskich i ich najwyższa reprezentacja Polska Akademia Nauk – zegna dziś wybitnego Uczzonego (...), Wychowawcę wielu pokoleń młodzieży akademickiej i wielu pokoleń pracowników nauki, zasłużonego organizatora odrodzonej nauki polskiej (...). Na dorobek 50-letniej pracy naukowej prof. J. Dembowskiego składa się przeszło 30 prac, głównie eksperymentalnych, kilkanaście książek naukowych i popularnonaukowych oraz kilkadziesiąt artykułów naukowych. (...) Pierwszy kierunek Jego badań doświadczalnych obejmował zjawiska życiowe zachodzące w organizmie żywym w związku z podstawowymi własnościami jego struktury fizjologicznej. Owocem tych prac, których obiektem doświadczalnym był *Paramecium caudatum*, jest kilkanaście prac doświadczalnych z lat dwudziestych oraz klasyczna dziś i szeroko znana, dzięki licznym tłumaczeniom, książka pt. *Historia naturalna jednego pierwotniaka*. Prof. M i n k i e w i c z tak pisał o tej książce: „Nareszcie istotny młody talent popularyzatorski w zakresie wiedzy o życiu organicznym. Wielki talent żywiołowy, a zarazem świadomy siebie, świadomy zadań i celów wysokiej misji społecznej, jaką pełni, jaką pełnić powinien popularyzator (...). A jakże barwnie, jak żywo, jak zajmująco wszystko to pisane. Z jaką swadą, z jaką pointą humoru, tego lekkiego humoru człowieka rzetelnej wiedzy, znającego słabostki umysłu ludzkiego. (...)” Nawet w mroku nocy hitlerowskiej – jak o tym świadczyły listy nadesłane od różnych czytelników – do tej właśnie książki zwracali się ludzie w najcięższych chwilach swego życia. Wtedy urzekający swoim czarem świat dociekań naukowych „w poszukiwaniu istoty życia” podtrzymywał wiarę w prawdziwą

100 LAT TEMU  
interesował się aktualnym stanem fauny i flory Wołynia

„Autor z polecenia Tow. Badaczy Wołynia odbył w roku 1912 naukową podróż od 26. maja do 15. lipca w celu zbadania szkód wyrządzonych przez owady w gospodarstwie lasowym, rolnem i ogrodowym. (...) przygodnie zaś zwracał także uwagę swoją na inne właściwości tak fauny jak flory tak mało przez naszych fizyografów zbadanej dzielnicy ziem polskich. (...) W skład lasów tujejszych wchodzi głównie:

s o s n a następnie d ą b, b r z o z a, o l s z a i o s i k a. G r a b nadto tworzy większe drzewostany (...) toż samo b u k (...). J o d ł a utrzymała się jeszcze pomiędzy Rafałówką a Czaratoryjskiem. W ustępie „Świat zwierzęcy Wołynia” (...) wymienia autor głównie ssawce, z których wylicza około 50 gatunków. Niektóre gatunki albo już dawniej wyginęły (np. ż u b r), albo jak np. b ó b r i ł o ś bliskimi są wymarcia. Ł o ś i j e l e Ń doznają jeszcze ochrony w starannie utrzymanych zwierzyńcach J. hr. Potockiego. Inne jak np. r y ś należą do bardzo wielkich rzadkości. O ż b i k u i p e r e w i a s t c e nic pewnego nie mógł się autor dowiedzieć (...). Świat ptasi według autora odznacza się wielkim ubóstwem nawet w tych okolicach, gdzie warunki jego istnieniu nadzwyczaj zdawałyby się sprzyjać (...).”

*Rezultaty naukowej pojezdki po Wołyni w 1912 g. (Odb. z XI. t. „Trudów obszczestwa jezstiedowatelej Wołyni”. Żytomierz. (1913), str. 85). Ksienżopolsk i j A.W. M. Ł.*

naukę, szlachetnych ludzi i lepsze jutro. (...) Prof. J. Dembowski cieszył się w środowiskach naukowych wysokim autorytetem i uznaniem, których wyrazem było piastowanie najwyższych godności naukowych (...). Piastował również najwyższe godności państwowe i społeczne. (...) Chyląc głowy nad trumną prof. J. Dembowskiego (...) uczeni polscy jednoczą się nie tylko w żalu, lecz również w woli podtrzymania owego nieprzerwanego wysiłku, dla dobra nauki, dla duchowego i materialnego rozwoju Ojczyzny, dla rozwoju i szczęścia ludzkości."

*WITOLD STEFAŃSKI Przemówienie wygłoszone na uroczystościach pogrzebowych w imieniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Wydziału Nauk Biologicznych PAN.*

#### **informował o stanie protozoologii polskiej**

„(...) referat prof. dra Z. Raabego (...) mówił o protozoologii, a więc o badaniach w zakresie jednej, co prawda specyficznej, grupy zwierząt. Protozoologia polska obchodzi stulecie swego istnienia, gdyż za jej początek uznać można opublikowane prawie sto lat temu prace A. Wrześniowskiego o orzęskach. W latach powojennych badania prowadzone były u nas w 3 głównych kierunkach: w kierunku badań eksperymentalnych przez zespół prof. J. Dembowskiego, w zakresie cytologii przez prof. H. Raabego i w zakresie protoparazytologii oraz morfologii i morfogenezy orzęsków przez Z. Raabego i jego współpracowników. W ostatnich latach zarysowuje się w Warszawie coraz wyraźniej powstawanie ośrodka badań protozoologicznych, który stawia sobie za zadanie ogarnięcie całości zagadnień tej nauki i powiązanie poszczególnych kierunków badań. Ważnym osiągnięciem jest rozpoczęcie wydawania u nas międzynarodowego periodyku „Acta Protozoologica”. Przygotowano również szereg opracowań monograficznych.”

*PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU ZOOLOGICZNEGO PAN W DNIU 17. X. 1963 R. POŚWIĘCONE OCENIE STANU I PERSPEKTYW ZOOLOGII POLSKIEJ Kazimierz Kowalski*

#### **widział szersze perspektywy badań nad pierwotniakami**

„(...) przedstawione (...) badania i naszkicowane kierunki dalszych poszukiwań można uważać za studia nad zachowaniem się określonej grupy organizmów, albo też uznać je za przyczynek do fizjologii komórek pobudliwych. Jedno i drugie zdaje się na równi słuszne, skoro sam pierwotniak jest w tymże stopniu organizmem o określonym behaviorze, co i pojedynczą komórką pobudliwą. To właśnie wydaje się decydować o jego wielkiej przydatności jako obiektu badań. U tkankowca -

#### **analizował pochodzenie nazw geograficznych**

„Nazwy geograficzne odnoszą się do pewnej kategorii zjawisk fizycznych i do zjawisk antropogeograficznych. Przy pomocy owych nazw nazywamy wspomniane zjawiska niejako po imieniu. Nazwy geograficzne budziły już oddawna interes naukowy i były przedmiotem rozważań i rozpraw nawet w czasie geograficznych kongresów. Niektóre powstają samorzutnie; nadaje je lud tubylczy lub pojedyncze jednostki, i to są nazwy ludowe, znane pewnym okolicom a nawet połaciom kraju. Inne utworzyli i nadali administratorowie lub uczeni. Nazwy tej drugiej kategorii są nazwami nieludowymi, rozpowszechnionymi tylko w książkach, nieprzyjętymi i nietrwałymi.

Cel tworzenia nazw geograficznych jest zawsze jeden i ten sam t. j. oryentacja w terenie i porozumiewanie się.

Ludowe nazwy geograficzne odnoszą się, jak to wykazał niedawno *M a r i n e l l i*, do zjawisk klimatycznych, geologicznych i krasowych, do orografii, hydrografii, kultury rolniczej, siedzib ludzkich, do stosunków komunikacyjnych i gospodarczych. (...) przedmioty, które wchodzą w zakres orografii i topografii, nazywa lud według cech rozmaitych, jak barwa n. p. Góra Czarna, Czerwona i t. d., kształt n. p. Chelm. Ostra góra, Grzebień, Kończasta, Wierch Hruby, Roztocze i t. p., wielkość n. p. Góry Wielikońskie (nazwa polska Karkonoszów, znana ludowi a wspomniana u *S t a s z i c a i P a s z k o w s k i e g o*, autora o „Topografii gór”), budowa n. p. Kamienna góra, szata roślinna lub jej brak n. p. Polesie, Łysa góra, Łysiec, Łysina i t. p., położenie n. p. Podole, Zarzecze Zaporozie, Ukraina i i., pewne cechy klimatyczne n. p. Śnieżnica, Suchy wierch i t. d. „

*W sprawie polskiej nomenklatury geograficznej (On polish geographical names), napisał Stanisław Pawłowski.*

#### **kontynuując temat doceniał inicjatywę językoznawców**

„Nazwy geograficzne polskie obudziły uznanie godne zainteresowanie u naszych językoznawców, a zatem ludzi najbardziej kompetentnych. Dotychczas przeważnie tylko historycy się nimi zajmowali, w odosobnionych wypadkach krajoznawcy, często obcy. Miło nam przeto powitać stałą, jak się zdaje, rubrykę, przeznaczoną dla nazw geograficznych w „Języku polskim”. Zastanawia się tam *R o z w a d o w s k i J.* nad pochodzeniem i znaczeniem nazwy Tatry i dochodzi do wniosku, że 1. słowianie zastali już tę nazwę w Tatrach i na Podolu (toutry), 2. że pierwiastek nazwy (ter) jest indoeuropejski i 3. że istnieje podobieństwo z wyrazem francuskim *le tertre*

od komórkowego podłoża pobudzenia do behavioru organizmu wiedzie droga długa i skomplikowana, u pierwotniaków – sposoby reagowania organizmu zdają się prawie wprost wynikać z samych cytofizjologicznych podstaw pobudliwości.”

**WYBRANE ZAGADNIENIA ELEKTROFIZJOLOGII RUCHU I WCHŁANIANIA U PIERWOTNIAKÓW. WŁASNOŚCI ELEKTRYCZNE KOMÓRKI PIERWOTNIACZEJ** Andrzej Grębecki

#### **interesował się też badaniami różnych innych obiektów**

„Niezierna obfitość fauny i flory morskiej w okolicach Woods Hole – małej wioski położonej na Cape Cod na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej – zdecydowała o zlokalizowaniu w tej okolicy szeregu biologicznych placówek badawczych. Morskie Laboratorium Biologiczne w roku bieżącym obchodzi jubileusz 75-lecia istnienia. (...) Z małej instytucji o skromnym wyposażeniu – Morskie Laboratorium Biologiczne rozrosło się dzisiaj do placówki mogącej zapewnić warunki badawcze dla 375 naukowców i szkolenie 140 studentom. (...) Dzisiaj (...) zagadnienia naukowe w Stacji obejmują głównie podstawowe problemy żywego ustroju. Woods Hole weszło do historii neurofizjologii. Tam na przełomie lat 1939 – 1940 C u r t i s i C o l e dokonali po raz pierwszy (niezależnie od H u x l e y a i H o d g i n a) zapisów potencjałów spoczynkowych i czynnościowych z olbrzymich aksonów mątwy wykrytych i opisanych w 1936 r. przez Y o u n g a. (...) Dużą agendę naukową Stacji stanowi Instytut Badań nad Mięśniami, który mieści się stale w Morskiej Stacji Biologicznej i jest kierowany przez prof. A. Szent-Gyorgyi. Instytut pracuje głównie nad biochemią skurczu mięśnia. (...) w Woods Hole zbiera się rokrocznie śmietanka z wielu dziedzin biologii Stanów Zjednoczonych, a także z zagranicy i w tym towarzystwie młodzi się uczą a wszyscy mają możliwości, zresztą w pełni wykorzystywane, owocnych i naprawdę na wysokim poziomie stojących dyskusji i wymiany poglądów. (...) Stacja rozporządza własnym wydawnictwem. Jest nim dwumiesięcznik – Biuletyn Biologiczny.”

**ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ MORSKIEGO LABORATORIUM BIOLOGICZNEGO W WOODS HOLE. MASS., USA** Leszek Janiszewski

#### **jak zwykle ubolewał nad niedofinansowaniem nauki polskiej**

„Nowe kierunki badań rozwiązują stare problemy cytologiczne, genetyczne, zoologii systematycznej i innych nauk za pomocą nowych metod, posługując się nową aparaturą. Nie ulega wątpliwości, że polscy cytologowie chętnie posłu-

– wzgórze, coby mogło na gallickie pochodzenie nazwy Tatry wskazywać.”

*Nazwy geograficzne. ( 1. Tatry, przez J. Rozwadowskiego. 2. Witomyśl, Tomyśl, przez K. Ni-tocha. Język polski, Kraków 1914, zes. 1., str. 7-16.).*

#### **też żałował, że Lwów przesunął się na wschód**

„ Dnia 8 maja odbyło się uroczyste pożegnanie (...) prof. M S m o l u c h o w s k i e g o (...):

„ W chwili, kiedy ma być zamknięte ostatnie posiedzenie Koła fizyków za Twojej prezesury, Czcigodny Kolego i Szanowny nasz Prezesie, pragnę imieniem wszystkich członków choć w kilku słowach Cię pożegnać.(...) Idziesz od nas do Krakowa, idziesz na zachód; ale ruchy są względne i ja mam uczucie, jakby przez to Lwów przesunął się na wschód (...)”

*Sprawozdanie z działalności „Koła fizyków” w czwartym roku jego istnienia za czas od 19. lutego 1913 do 17. lutego 1914 r., pożegnał imieniem Koła prof. T. G o d l e w s k i*

#### **udowodnił, że warto przeglądać stare kalendarze**

„Pod koniec XVIII w. mikroskop już był o tyle udoskonalonem narzędziem, że A. L e u w e n h o e k robi między r.1693 – 1703 cały szereg odkryć, jak postaci krwinek, plemników, wymoczków, prążkowania mięśni i t. d. Niepodobna więc przypuścić nawet, żeby nie był u nas od dawna znany. Jednakże nie mamy takiej literatury, w jakiejby mogła być o nim mowa. Dopiero w kalendarzu S. D u Ń c z e w s k i e g o z r. 1754 w artykule p. t. „Domowa zabawa” jest między innymi mowa o wyborze nasion i taki dosłowny ustęp: „Najlepiej zaś wszelkie grana rozeznawane bywają przez Microscopium, albo też przez szkło, małą rzecz w wielkości reprezentujące”.”

*Komunikat p.t.: Pierwsza wiadomość o mikroskopie w Polsce. Prof. R o s t a f i Ń s k i. Sprawozdania z posiedzeń. Posiedzenie k o m i s y i n a u k m a t e m a t y c z n o - p r z y - r o d n i c z y c h pod przewodnictwem czł. J. R o s t a f i Ń s k i e g o. Akademia Umiejętności w Krakowie. III. Wydział matematyczno - przyrodniczy.*

#### **podkreślał zainteresowanie stanem higieny w dawnym Krakowie**

„Dzieje łaźiebnictwa sięgają bardzo daleko wstecz, gdyż najdawniejsze źródła, odnoszące się do historii miasta Krakowa, wspominają o łaźniach i łaźiebniakach. Dowodem tego także wielka liczba łaźni, które już w XIV wieku w Krakowie istniały, a rezultatem bardzo wczesne zorganizowanie się stanu łaźiebniczego i powstanie cechu

giwaliby się mikroskopem elektronowym i interferencyjnym, ultrawirówką i elektroforezą, gdyby te metody w naszych warunkach łatwo było zastosować. Niestety tak nie jest. Wprawdzie stan wyposażenia pracowni w aparaturę stałą znacznie się poprawił w ostatnich latach, jednak natrafia się nadal na prawie nieprzezwyciężalne trudności związane ze zdobyciem rzadszych odczynników, szkła laboratoryjnego, węży gumowych i plastikowych, rozmaitych drobnych elementów metalowych, bez których praca nowoczesnymi metodami jest niemożliwa. (...) Równocześnie drogocenne przyrządy stoją miesiącami i latami bezczynnie wobec braku takiego lub innego detalu i szybko tracą swą przydatność wobec tempa postępu w dziedzinie technik badawczych.

Druga sprawa warta komentarza to zagadnienie udziału uczonych polskich w zagranicznych zjazdach i kongresach. Podróż do Waszyngtonu na pewno nie jest tania, mimo tego jednak oszczędność, przez którą nawet np. prof. T. J a c z e w s k i, jedyny członek stałego komitetu kongresów z krajów demokracji ludowych, będący ponadto członkiem międzynarodowej komisji nomenklatury zoologicznej, nie mógł wziąć udziału w kongresie, jest chyba posunięta zbyt daleko. (...) W zjazdach międzynarodowych powinni brać udział z naszej strony nie tylko członkowie PAN i profesorowie zwyczajni, ale również docenci i doktorzy. Spośród polskich uczestników kongresu londyńskiego szereg osób niestety już zmarło (A. D e h n e l, J. D e m b o w s k i, S. D e m b o w s k a, M. G i e y s z t o r, T. M a r c h l e w s k i) inni przeszli na emeryturę. Nieubłagany czas powoduje przerywanie starych kontaktów z nauką światową, musimy więc dbać o ciągłe nawiązywanie nowych, aby nie utknąć w prowincjonalnym marazmie podszytym kompleksem zabornej czci dla „zagranicy”.

**SZESNASTY MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZOOLOGICZNY W WASZYNGTONIE** Henryk Szarski

#### **niepokoił się proponowanymi zmianami, chociaż nie wyrażał własnej opinii**

„Wydział II od wielu lat konsekwentnie realizuje program popierania biochemii. Nie udało się jednak dotychczas zrównać poziomu naszej biochemii z poziomem światowym, ani też zapobiec zwiększającemu się rozziwowi między biochemią polską a światową. Stan obecny nie ulegnie zmianie, dopóki biologia nie uzyska takiego priorytetu, jak chemia i fizyka jądrowa. Sukcesów w tym zakresie możemy oczekiwać, jeżeli Wydział II wystąpi z realnym programem i planem racjonalizacji struktury sieci placówek biochemicznych, a w pierwszym rzędzie skupienia całokształtu badań biochemicznych w jednym miejscu. Wydział

łaziennego, który już w r. 1405 istniał, gdyż wtedy już zatwierdzili rajcy krakowscy dwóch „starszych”, przez członków tego cechu wybranych. (...) Cech ten przestał już bardzo wcześniej istnieć i złął się z cechem chirurgów. (...) Łaźnie mogły być własnością miasta, obywateli a nawet kapituł (...) Były to zabudowania urządzone z pewnego rodzaju przepychem i dające znaczne wygody kąpiącym się. Za kąpiel płacono, a cechy określały obok ceny nawet czas i częstość kąpieli dla swoich członków. Liczba łaźni krakowskich zmalała (...) głównie – z powodu zniszczenia rurociągu krakowskiego przez Szwedów.”

*Komunikat p.t.: Z dziejów łaźnictwa krakowskiego. Dr. J. L a c h s. Sprawozdania z posiedzeń. Posiedzenie k o m i s y i n a u k m a t e m a t y c z n o - p r z y r o d n i c z y c h p o d p r z e w o d n i c t w e m c z ł. J. R o s t a f i Ń s k i e g o. Akademia Umiejętności w Krakowie. III. Wydział matematyczno-przyrodniczy.*

#### **trzymał rękę na pulsie współczesnych badań naukowych**

„Treścią odczytu były ogólne uwagi o rozwoju teorii kinetycznej, a szczególnie o fundamentalnym jej twierdzeniu, zwanym zasadą ekwipartyty, t. j. równego rozdziału energii pomiędzy najdrobniejszymi cząstkami materii. W myśl tej zasady w świecie cząsteczek panuje zupełna sprawiedliwość w rodzaju energii, tej najistotniejszej cechy zjawisk. Ma ona szczególnie ważne zastosowanie w teorii ciepła atomowego i drobinowego różnych substancji, jako też w teorii promieniowania. Ogół nowszych badań tych zjawisk doprowadził do wniosku, że jakkolwiek ta zasada opiera się na najogólniejszych prawach dynamicznych, nie sprawdza się w świecie zjawisk molekularnych. Fizyk niemiecki Plank, podał nową teorię t. zw. teorię kwantów energii, t. j. pewnych minimalnych, dalej już niepodzielnych ilości energii. W zastosowaniu do zjawisk molekularnych stwierdza się ona przedziwnie dobrze, jakkolwiek jej właściwego znaczenia dotychczas nie znamy. Liczne usiłowania dążące do wyświetlenia tej teorii, dotychczas zawodzą.”

„O pewnych zagadnieniach fizyki współczesnej” Odczyt prof. dra K Zakrzewskiego.

#### **z satysfakcją relacjonował każde osiągnięcie polskich uczonych**

„Nawiązując do uwag (...) o relacjach zachodzących między trzęsieniami ziemi a liniami zakłóceń tektonicznych, mówca zwraca uwagę na trzęsienie ziemi z września 1899 w Alasce, które spowodowało największe dotychczas poznane i ściśle stwierdzone ruchy tektoniczne, zarówno w kierunku poziomym jak i pionowym. (...) Pre-

II rozważa również możliwość scalenia biochemii, mikrobiologii i genetyki w jednym instytucie, we wspólnym gmachu ze wspólną aparaturą.

Prof. dr W. Niemierko zajął negatywne stanowisko w stosunku do przedłożonych projektów reorganizacji biochemii. Wskazał na przykład ZSRR, gdzie funkcjonujące obok siebie liczne instytuty i zakłady biochemiczne chlubią się wybitnymi osiągnięciami. Włączenie Zakładu Biochemii Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego do Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN mogłoby ponadto spowodować rozpad Instytutu Nenckiego.(...)

Do problemu „koncentracja czy rozproszenie wysiłków” nawiązał prof. dr J. Heller. Komitet Biochemiczny PAN występował od lat z koncepcją stworzenia centralnego instytutu, gdzie można by było rozwiązywać kompleksowe zagadnienia biochemiczne. W tak pojętej placówce stałoby się możliwe, aby fizycy, biochemicy, chemicy i genetycy, stosując różne metody, mogli atakować jeden i ten sam problem. (...)

Prof. dr W. Gajewski, uznając konieczność współpracy takich dziedzin biologii, jak biochemia, mikrobiologia i genetyka, zajął negatywne stanowisko w dyskutowanej sprawie powołania jednego instytutu obejmującego swym zasięgiem te kierunki badawcze.(...)

W podsumowaniu prof. K. Petruszewicz zwrócił się z apelem do przedstawicieli Komitetów Biochemicznego i Mikrobiologicznego, o podjęcie dyskusji nad poruszonymi sprawami i wypracowanie konkretnych wniosków. Jeszcze raz podkreślił, iż postulowane zadania będą wymagały zaangażowania poważnych finansów. Ze względu na wysokie koszty aparatury konieczne będzie skoncentrowanie badań z zakresu mikrobiologii, genetyki i biochemii w jednym ośrodku.”

*SESJA PLENARNA WYDZIAŁU NAUK BIOLOGICZNYCH PAN Organizacja badań. Placówki badawcze. K. Świątkowska*

#### **zdecydowanie różnicował sylwetki uczonych**

„Dotychczas jeszcze można się spotkać ze zdaniem, że wielcy uczeni reprezentują odrębny typ człowieka. Chciałabym wykazać, że nie jest to pojęcie właściwe. Wybrałam w tym celu 2 uczonych, z którymi miałam zaszczyt współpracować. Są to prof. Winogradski i Sir E. J. Russell. (...)

Zmarły przed około 10 laty S. Winogradski pochodził z bardzo zamożnego środowiska rosyjsko-ukraińskiego. (...) ukończył w Petersburgu (...) konserwatorium muzyczne z myślą o tym by zostać wirtuozem. Mimo wybitnego talentu pianistycznego nigdy nim jednak nie został, gdyż, jak sam twierdził, kariera ta nie zaspakajałaby jego intelektu, a jak mi mówiła jego rodzina – nie mógł

legendowi udało się odkryć w jednym z (...) uskoków korzenie wierzby polarnej przekraczającej go w stanie napiętym w poprzek. Mikroskopowe badanie korzenia i pnia tej wierzby, przeprowadzone przez prof. S. S o k o ł o w s k i e g o wykazało, że wierzba liczy conajmniej 13 lat. Tym sposobem został wiek uskoków z Yakutat Bay bardzo ściśle określony, a związek z trzęsieniem ziemi w sposób niezwykle naoczny uprawdopodobniony.”

*O skutkach trzęsień ziemi w Alasce we wrześniu 1899 r. Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie z dnia 20. stycznia 1914 r. Prof. dr. E. R o m e r.*

#### **entuzjasmował się dokonaniem Zarządu**

„ (...) starał się zarząd przedewszystkiem nie o nowe poczynania i projekty, lecz o przeprowadzenie tych, które mu w spuściznie rok poprzedni zostawił. Z pośród nich jako sprawa pierwszorzędnej doniosłości, stała kwestya S t a c y i b i o l o g i c z n e j dla badań wód słodkich, o której pomyślnych losach w ostatnich dwóch latach niejednokrotnie zdawaliśmy (...) sprawozdanie. (...) Dziś gotowa do użytku stoi nad stawem Drozdowickim i czeka, aż promienie wiosennego słońca ożywią ją i powołają do życia twórczego, do badań naukowych pod polskim niebem, nad polską przyrodą. (...) Czyja w tem zasługa? Obowiązkiem mym jest (...) wyrazić słowa gorącej podziękii (...) wszystkim tym, którzy do stworzenia dzieła tego się przyczynili. A więc najpierw wszystkim szlachetnym ofiarodawcom: W y s o k i e m u S e j m o w i k r a j o w e m u, T o w. G o s p o d a r s k i e m u, R a d z i e s t o ł. m. L w o w a i m. G r ó d k a, hr. F r a n c i s z k o w i, hr. E u s t a c h e m u R o m e r o w i, dr. H. K o l i s c h e r o w i -

jako tym, którzy zabezpieczyli materyalnie powstanie i dalszy byt stacyi. (...) Wreszcie, a raczej przedewszystkiem temu członkowi Zarządu Tow. im. Kopernika, którego niezmiernie cennej pracy i zabiegom zrealizowanie projektu w całości zawdzięczamy (...) Jest nim były nasz prezes, wieloletni członek Zarządu, prof. dr. Józef N u s b a u m - H i l a r o w i c z.”

*PROTOKÓŁ XLV WALNEGO ZGROMADZENIA członków Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, które odbyło się we Lwowie dnia 17. lutego 1914 r., w sali Instytutu Chemicznego Uniwersytetu Lwowskiego. Przemówienie prezesa dra St. Tołłoczki*

#### **ukazywał doraźne korzyści płynące z tych dokonań**

„W ciągu mych badań nad fauną wymoczków stawu gródeckiego miałem dwa razy sposobność

przełamać swej tremy podczas występów publicznych. (...)

Zżyty od dziecka z przyrodą postanowił (...) przerzucić się na nauki przyrodnicze. Ukończył je w Petersburgu pod opieką uczonych tej miary, co Mendelejew i wybitni botanicy. (...)

Badania fizjologiczne nad bakteriami siarkowymi doprowadziły (...) Winogradskiego do odkrycia zupełnie odrębnego sposobu odżywiania się niektórych bakterii. Grupa bakterii siarkowych i następnie odkryte przez niego grupy bakterii żelazistych i nitryfikacyjnych obywają się bez substancji organicznej czerpiąc energię z połączeń mineralnych. (...) tę wielką grupę fizjologiczną bakterii nazwał Winogradski *a n o r g o k s y d a n t a m i* a następnie *a u t o t r o f a m i*. Było to odkrycie tak doniosłe, że zelektryzowało cały świat przyrodniczy. (...)

Pasteur zaproponował Winogradskiemu utworzenie w Paryżu pracowni mikrobiologicznej. Jednakże równocześnie otrzymał Winogradski zaproszenie z Petersburga, gdzie na wzór Instytutu Pasteura organizowano Instytut Medycyny Doświadczalnej. Poczucie obowiązku wobec ojczyzny zwyciężyło wielką pokusę współpracy z Pasteurem i Winogradski w 1891 r. powrócił do Petersburga.

W tym czasie powierzono też Pawłowowi i biochemikowi Nenckiemu pracę w tym instytucie. Ci dwaj wielcy uczeni wkrótce zorganizowali sobie duże pracownię.

W przeciwieństwie do nich Winogradski stworzył jedynie małą placówkę, w której współpracowało z nim tylko dwóch asystentów (...). z usposobienia jego wynikało (...), że był to typowy „kabinetny uczonej”.

Wielka Rewolucja zmusiła tego bogatego człowieka do opuszczenia kraju (...). zmuszony po raz pierwszy w życiu do zapewnienia bytu swojej rodzinie Winogradski chętnie skorzystał z zaproszenia (...) dyrektora Instytutu Pasteura – dr Roux. (...) prowadził swoje badania (...) osobiście, (...) mając do pomocy tylko jednego pracownika technicznego. Miał w życiu tylko 5 uczniów (...).

Był to wielki uczonej – samotnik.

E. John Russell to przeciwieństwo Winogradskiego. (...) syn ubogiego duchownego (...) dzieciństwo i młodość miał bardzo ciężkie. Będąc najstarszym z dziewięciorga rodzeństwa musiał się nim opiekować od najwcześniejszych lat swego życia. Jako 14-letni chłopiec zaczął zarabiać (...) pracując w składzie aptecznym. (...) Studiując po nocach zdawał wszystkie potrzebne egzaminy szkoły średniej (...) otrzymał stypendium na wyższe studia. (...) ukończył biologię, po czym otrzymał nowe stypendium, z pomocą którego ukończył Wydział Chemiczny w Manchester. Wróżono mu świetną karierę naukowo – przemysłową. (...)

znalezienia kilku okazów pięknego wymocзка z rodzaju *Discophrya*

(L a c h m a n n). Blizsze zbadanie tych okazów oraz przegląd odpowiedniej literatury wykazały, że mamy tu do czynienia z nowym, dotychczas nieznanym gatunkiem. Na cześć Polskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika, którego nowopowstała stacja biologiczna w Drozdowicach otworzyła szerokie pole do badań fizjograficznych, pozwolę sobie nazwać nowy, znaleziony przezemnie gatunek: *Discophrya coperniciana* (n.sp.)

*Ze Stacyi biologicznej w Drozdowicach (pod Dyrekcją prof. dr. Nusbauma - Hilarowicza) Nowy gatunek wymocзка Discophrya coperniciana (n. sp.) z grupy Suctoria. napisał Dr. WŁ. WIETRZYKOWSKI.*

#### **wspominał polskich obserwatorów komety Halley'a**

„(...) wielka kometa roku 1531-go, która następnie - w półtora wieku później - odegrała tak znaczną rolę w kometografii i doprowadziła do wykrycia okresowości niektórych komet (...) była także w Krakowie i to pilnie obserwowana. Dotychczas są znani czterej różni jej obserwatorowie: Marcin B i e m z Olkusza, Stanisław A u r i f a b e r L a b a r t, dr. medycyny Mikołaj S o k o l n i c k i, wszyscy trzej profesorowie Uniwersytetu Jagiell., a wreszcie a n o n y m, którego dostrzeżenia (...) dochowały się wśród (...) inkunabułów Biblioteki Jagiell.”

*A. U. w Krakowie: III. Wydział matematyczno-przyrodniczy. Komunikat p.t.: Krakowskie w r. 1531 obserwacje komety nazwanej później kometą Halley'a. Prof. Ludwik B i r k e n m a y e r*

#### **przypominał chwalebna lecz ciernistą drogę pracy redaktorskiej**

„(...) poza (...) rozległym obszarem prac, obejmujących najróżnorodniejsze kierunki życia społecznego i naukowego, była jeszcze jedna dziedzina, gorąco przez Zmarłego umiłowana, instytucja, w której imię Jego złotemi zapisano się zgłoskami. Jest nią Polskie Tow. przyr. im. Kopernika i organ tegoż Towarzystwa „Kosmos”. (...)

Imię śp. Radziszewskiego spotykamy już w szeregu założycieli Towarzystwa, którzy w dniu 17. stycznia 1875 r. zwołując pierwsze Zgromadzenie położyli fundamenta naszej Instytucji. (...)

Najglówniejszą (...) bo przez 32 lata trwającą działalnością prof. R., która najsilniej złączyła imię Jego z dziejami Towarzystwa było redagowanie „Kosmosu”. Po założeniu Towarzystwa przez rok niespełna pomieszczano prace Członków i komunikaty z naszych posiedzeń w Czasopiśmie To-

Studiując (...) nauki rolnicze i analizując ich poziom na początku naszego stulecia, doszedł do wniosku, że nauki te są w Wielkiej Brytanii oparte na koncepcjach przestarzałych i, że należy je unowocześnić przy pomocy bliższego zbadania warunków naturalnych, a więc całego skomplikowanego podłoża, którym jest gleba oraz oddziaływania jej na rośliny. W związku z tym postanowił przyczynić się do oparcia nauk rolniczych na solidnych podstawach teoretycznych nauk przyrodniczych. Toteż chętnie się zgodził na objęcie stanowiska naukowego w Stacji Doświadczalno – Rolniczej w Rothamsted (...) jednej z najstarszych na świecie placówki naukowo-rolniczej (...)

Do szczytowych osiągnięć tej instytucji, podczas jej znajdowania się pod kierownictwem Russella można zaliczyć: powstanie w niej całej szkoły metodyki statystycznej, (...) rozwój badań w dziedzinie fizjologii roślin, (...) wirusologii, (...) biochemii (...) oraz zorganizowanie Imperialnego Biura Gleb (...).

Wychował (...) oprócz licznej rodziny własnej, wielkie zastępy dobrych specjalistów i organizatorów."

*SERGIUSZ WINOGRADSKI I E. JOHN RUSSELL. DWIE SYLWETKI UCZONYCH  
J. Marszewska-Zięmięcka*

#### **stawiał wieprzka z rżędem**

„Uczonego ze starych dykteryjek często charakteryzowała beztroska, a niekiedy wręcz rozbijająca bezradność w stosunku do przyziemnych spraw codziennego życia. Czasy te należą do bezpowrotnej przeszłości, ale postać uczonego, bohatera anegdoty z myszką jest nam nadal raczej sympatyczna, choć coraz mniej rozumiała. Zgoła inne uczucia natomiast budzą przejawy beztroski i niezaradności pracownika nauki w stosunku do uprawianego przezeń zawodu: niepokój i zażenowanie ogarnia nas przy czytaniu prac naukowych napisanych (...) z pominięciem zasad gramatyki i interpunkcji, zawierających niejasne, dwuznaczne sformułowania, niedbale i niedokładnie opracowane piśmiennictwo wreszcie zakończonych kompromitującymi streszczeniami obcojęzycznymi. (...)

Szczegółowe zaznajamianie się z wieloma pracami doprowadziło do zgromadzenia bogatego materiału, jego sklasyfikowania i ustalenia pewnych typowych, powtarzających się uchybień formalnych i merytorycznych. To swoiste muzeum osobliwości wzbogacają stale okazy znajduwane na łamach prac już wydrukowanych. (...)

Zdawać by się mogło, że uniknąć (...) błędów można sięgając w wypadkach wątpliwych do słownika ortograficznego, do *Zasad pisowni polskiej i interpunkcji*. W praktyce okazuje się, że nie jest to takie proste: by móc skorzystać z takiej

warzystwa aptekarskiego; w listopadzie r. 1875 zapada uchwała, aby wydawać własny organ, a w styczniu 1876 rozsyła prof. Radziszewski jako redaktor prospekt nowego czasopisma. Przez lat 14, tj. aż do roku 1889 trwa pierwszy okres pracy redaktorskiej; następuje potem trzyletnia przerwa, w czasie której redakcję obejmują prof. Rehman i Dunikowski. W roku 1891 powierza Wydział kierownictwo „Kosmosu” ponownie prof. Radziszewskiemu i odtąd aż do r. 1908 stoi on na czele naszego czasopisma.

Kto zna ciernistą drogę wyczerpującej pracy redaktorskiej, ten ocenić potrafi, wiele wysiłków i trudu kryje się w tych 32 tomach, wydanych przez prof. Radziszewskiego, ile żmudnej, mechanicznej często roboty włożyć trzeba było w te zadrukowane kartki, ile przykrości sprawiał niejednokrotnie brak funduszków.

Ale choć strudzona ręka oddała wodze młodszemu, to jednak wdzięczne i pomne Jego zasług Towarzystwo uchwaliło zamianować go honorowym redaktorem, zdobiąc Jego nazwiskiem karty tytułowe „Kosmosu”.

*Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Tow. Przyrodników im. M. Kopernika. Posiedzenie z dnia 12. maja 1914.*

#### **dzielnie walczył z materyalnymi przeciwnościami losu**

„(...) przegląd ważniejszych momentów z życia i działalności Towarzystwa i jego zarządu (...) nie byłby zupełnym, gdybym nie zdał (...) sprawy ze s t a n u m a t e r y a l n e g o, w jakim (...) obecnie (...) Two (...) się znajduje. (...) katastrofalna trzynastka roku 1913 i na nas odbiła swe piętno. (...) Miejmy nadzieję, że stan ten był przejściowy, że najbliższa przyszłość przyniesie z sobą poprawę.

Nadzieją tą ożywiony Zarząd Twa nie cofnął się przed wydatkami, które w normalnych warunkach zwykł był ponosić. Mam tu na myśli główny odbył naszych przychodów, t. j. organ Twa „Kosmos”. Nie zmniejszyliśmy jego (...) rozmiaru (...)

*PROTOKÓŁ XLV WALNEGO ZGROMADZENIA członków Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, które odbyło się we Lwowie dnia 17. lutego 1914 r., w sali Instytutu Chemicznego Uniwersytetu Lwowskiego. Przemówienie prezesa dra St. Tołłoczki.*

#### **z dumą witał w Warszawie wielką Rodaczkę**

„Posiedzenie Wydziału Twa dn. 4. czerwca 1914. – Na posiedzeniu tem przedstawiono komunikaty następujące: (...)

5. J. D a n y s z i L. W e r t e n s t e i n (przedstawiła M. Curie): *Próby oddziaływania promieniami α na przemiany promieniotwórcze.*

np. reguły: „Zestawione bezspójnikowo zwroty imiesłowowe rozdziela się przecinkami...”, czytelnik musi wiedzieć, co to jest *spójnik*, co *imiesłów*. Tymczasem prof. W. Doroszewski twierdzi, że „znajomość gramatyki w naszym społeczeństwie jest bardzo skromna” i twierdzenie to ilustruje m. in. takim przykładem: „pewien kandydat do stopnia naukowego zapytany co to jest imiesłów, odpowiedział kiedyś, że jest to imię bohatera jednej z powieści Deotymy”. (...)

Omówione rodzaje usterek językowych nie stanowią niebezpieczeństwa dla samej treści pracy, nie mogą stać się przyczyną opacznego jej zrozumienia lub błędnej interpretacji tekstu. (...)

Gorzej jest, gdy właściwy sens zostanie głęboko ukryty w sformułowaniu niezwykle zawiłym i dlatego zupełnie niezrozumiałym, jak na przykład w następującym zdaniu: „Każdy z badanych poziomów białka obejmował 18 sztuk świń Wb o wyjściowej wadze około 30 kg, w tym 9 maciorek i 9 wieprzków oraz 9 sztuk pochodzących z chlewni K i 9 sztuk z chlewni G”. Wieprzka z rzędem temu, kto zliczy, ile naprawdę było tych świnek...”

*DYSKUSJA I KRYTYKA. GŁOS MA RECENZENT. JÓZEF DUBISKI*

*Wybrała Lucyna Grębecka*

6. J. D a n y s z i L. W e r t e n s t e i n (przedstawiła M. Curie): *O możliwości wywołania przez pole magnetyczne anizotropii w wydzielaniu promieni  $\alpha$ .*”

*Sprawozdania z posiedzeń. Towarzystwo Naukowe Warszawskie.*

#### **z bólem żegnał młodego uczonego**

J A N D A N Y S Z

Doktor nauk fizycznych, Oficer rezerwy Armii Francuskiej,

Asystent Pracowni radiologicznej w Paryżu.

Zginął na placu boju we Francji.

W kwiecie wieku, licząc zaledwie lat trzydzieści, z wielką stratą dla nauki polskiej, zginął młody jej adept. Wychowany na obcej ziemi, poległ w jej obronie; był jednak i czuł się Polakiem; dla Polski pracować pragnął i pracę tę rozpoczął, organizując w ostatnich latach swego życia pracownię radiologiczną przy Warszawskim Towarzystwie Naukowym.

Uczeń i asystent państwa Curie, związał swą działalność naukową z dziedziną zjawisk radiologicznych, w której chlubnie się odznaczył. – Główna jego praca p. t. „Sur les rayons  $\beta$  de radium” zawiera ważne odkrycie iż promienie  $\beta$  wysyłane przez rad składają się z wiązek o różnych, zupełnie określonych prędkościach.

Cześć Jego pamięci!

*Nekrologia. K. Zakrzewski*